

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Piątek, dnia 3 lutego 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37. Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz. Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer” Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnośnieniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop. Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie. Zmiana adresu 20 kop. TELEFON Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz pełny lub jego miejsce.

Agencje: w Łodzi Biuro opt. „Pionier”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski A. Zelwerowicza. Jutro **Po nad siły** Jutro **Rozbitki**
(Cegielniana № 63.) po poł. wiecz.

Teatr popularny. Jutro **Kaśka Karjałyda** Jutro **Harde dusze**
po poł. wiecz.

We wtorek, dnia 7 lutego, odbędzie się w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej.

NADZWYCZAJNY KONCERT ZBIOROWY znakomitych artystów teatrów petersburskich.

Mikołaja Siewierskiego (barytona) Olgi Narduezi śpiewaczki koloraturowej, Michała Miklaszewskiego wiolonczelisty, oraz Wierę Kuźminej pianistki-wirtuozki
Bilety wcześniej nabywać można w składzie instrumentów muzycznych Kamienieckiego, ul. Piotrkowska № 90. r231—3

KALENDARZYK.

Piątek, d. 3 lutego 1911 r.
Dzień: Błażeja Bisk.,
Jutro: Ansgarego.

Nowe ugrupowanie mocarstw.

Pod tym tytułem ukazał się obszerny artykuł we wpływowym tygodniku angielskim „The Nation”, uważanym za organ gabinetu partii liberalnej. W artykule tym poświęcono także dużo miejsca sprawie zbliżenia Rosji i Niemiec, o którym już pisaliśmy. Poruszony sprawę tego zbliżenia, autor artykułu poświęca więcej uwagi mowie Pichona i zaznacza: „Szczery i prawdomówny Jaurès rzucił Pichonowi pytanie: czy Rosja porozumiała się z Francją przed rozpoczęciem rokowań w sprawie kolei bagdadzkiej i Persji? Na pytanie to otrzymał szczerą odpowiedź, że „rząd francuski wiedział to jedynie, iż w Poczdamie omawiana będzie kwestja Persji wogóle, a ponieważ i kolei perskich. Żadnych innych informacji w tej kwestji nie mieliśmy”. Jaurès wyciągnął z tej odpowiedzi zupełnie słuszny wniosek, że Rosja nie porozumiała się uprzednio z Francją, a milczenie Pichona potwierdziło słuszność wniosku. W rezultacie wyjaśniono tym sposobem fakt, którego stwierdzenie było niezbędne dla zrozumienia obecnego stanu rzeczy. Jest to fakt dużego znaczenia, dowodzący, że trójprzymierze nie istnieje już w dawnej jego szczerzej formie. Rozpatrzymy dokładnie jakie jest właściwe znaczenie milczącego potwierdzenia Pichona. Ścisłe mówiąc, Rosja nie radziła się swego sprzymierzeńca — Francji i zlekceważyła swego sprzymierzeńca, Anglię. Niezależnie od tego Rosja w ciągu ostatnich lat prowadziła wspólną z temi

państwami politykę w kwestji kolei bagdadzkiej. I nagle, bez wszelkich wstępów, Rosja zrywa to porozumienie, podejmując samodzielnie rokowania z Niemcami i nadomiar — zawiera ugodę, mającą na celu jedynie korzyści Rosji i Niemiec. Nie należy jednak przesadzać fakt. Nie chcemy bowiem powiedzieć, że uczyniono tu bezpośrednią krzywdę Francji lub Anglii. Rosja ignorowała tylko wspomniane mocarstwa. Rozpoczęła ona z Niemcami targ na własne ryzyko, otrzymała to, czego pragnęła i pozwoliła swym przyjaciółom dążyć do podobnych rezultatów przy pomocy środków jakie uznają za potrzebne. W rezultacie Niemcy uznały strefę wpływu Rosji w Persji, lecz nie uznają strefy neutralnej, ani strefy wpływu angielskiego. To samo da się zauważyć w kwestji kolei bagdadzkiej, przy zawiązywaniu której nie brano pod uwagę ani interesów Francji, ani Niemiec. O ile wiemy, porozumieniem między Rosją a Niemcami nie naruszono żadnego traktatu, lecz stało się co następuje: Rosja otrzymała w całości to, czego pragnęła, otrzymawszy więcej niż dać mieliśmy prawo, wykorzystając o ile mogła to porozumienie, a teraz, nie zrywając go jawnie, zwraca się do Niemiec, aby wykorzystać z kolei zbliżenie z tem mocarstwem. Oczywiście ugodą nasza w sprawie Persji nie traci znaczenia. Rosja spodziewa się, że zachowamy obojętność wobec okupacji Persji północnej i, ze swej strony, nie będzie czynić trudności naszym zakusom na niezależność Persji na południu. W dalszym ciągu artykułu autor jego zwraca uwagę na błędny kierunek polityki angielskiej, dążącej do zawierania z rozmaitemi mocarstwami traktatów przeciw słabym państwom, w nadziei, że tym sposobem uda się stworzyć z tych mocarstw sprzymierzeńców Anglii. „Wszystko to spowodowane było nierozsądnymi obawami „najścia” niemieckiego. Szczególniej niebezpieczną jest taka polityka w stosunku do Rosji”. „Rosja, — mówi autor artykułu —

nie jest mocarstwem, z którym można wchodzić w umowę, opartą na takim zaufaniu. Pozbawiona jest ona jedności działania. Posiada wszelkie słabe i rozporządza wszelkimi silnymi stronami autokratyzmu, nie podlegającemu ani parlamentowi, ani głosom opinji społecznej. Jej polityką zewnętrzną kierują intrzygi i rywalizacja biurokratyczna. Izwolski walczył przeciw wpływom reakcyjnym, które ze względu na politykę wewnętrzną dawały pierwszeństwo zbliżeniu z Niemcami przed ugodą z Anglią. Minister ten upadł i jasnym jest obecnie, że przy Sazonowie zapanował nowy kurs polityczny”. Reasumując w końcu artykułu swe wywody autor mówi: „Traktat dotyczący Persji nie został zniszczony, lecz nie przeszkadza to wcale utworzeniu w jakiegokolwiek formie nowego nietykającego przymierza trzech mocarstw (Rosji, Niemiec i Austrii) w celu władania w Turcji i na Bliskim Wschodzie. Taki epizod jak projektowane zamknięcie morza Białego dla angielskich statków rybackich może być przestrożą, wskazującą czego się możemy spodziewać od naszego partnera przy jego obecnym nastroju. Skoro już zapanowała moda udawania się do Poczdamu, nie uczynimy głupstwa, idąc za jej przykładem. Znajdzie się materiał do nowego „traktatu bagdadzkiego”, który wszelkim powodóm do niepokoju położy kres stanowczy”. Tak brzmi ustęp końcowy tego artykułu, zasługującego na poważną uwagę jako odzwierciedlenie poglądów angielskiego ministerjum spraw zagranicznych. Zdaje się jednak, że owoce zawartego w Poczdamie traktatu nie będą pozabawione pewnej goryczy, oraz że „nowy kurs rosyjski” grozi poważnymi następstwami, które mogą doprowadzić do nieoczekiwanych i niepożądanych rezultatów.

Cechy łódzkie na jeździe rzemieślniczym

Cechy są bezwarunkowo zabytkiem średniowiecznym. Będą one jednak jeszcze przez długie lata trapiły rzemiosłnictwo, tak samo jak protekcyjna cel ochronnych utrudnia politykę wolnego handlu. Rzemiosło, wykonywanie rzemiosła powinno być swobodnym. Wolne rzemiosło powinno być prawem każdego. Wolne rzemiosło, wolny handel — oto przyszłość wolnego świata. Jeżeli praca jest obowiązkiem, to należy zapewnić jej prawo każdemu pracownikowi, bez względu na nic. I pozornie tak jest. Mogę sobie zrobić sam obuwie, ale skorobym poszedł z butami na targ, niezbędnie zjawia się ktoś, kto mi tego prawa zaprzeczy, albo przynajmniej utrudni sprzedaż, o ile tylko będzie w jego mocy. I będzie mówił, że postępuje tu w interesie rzemiosła, nad którym radzić mogą tylko „cechy i majstrowie”. Wynikiem tak ciasnego na swobodę rzemiosła poglądu, był w Łodzi fakt, że na zjazd rzemieślniczy do Petersburga nie dopuszczono ani jednego czeladnika, i nie chcieli dopuścić rzemieślników żydów. Co więcej, majstrowie łódzcy stawili zacięty opór i nie ustąpili ani jednego miejsca dla delegata od rzemieślników izraelskich i dopiero na skutek depeszy od komitetu organizacyjnego, zawiadamiającej, że mimo pierwotnego zezwolenia na wzięcie tylko delegatów z Łodzi, dopuszczono ewentualnie do strony rzemieślników żydów, zaniechali oporu. Tak więc, ustępstw żadnych nie chcą znać okolone murem dawniejszyny przytulki średniowieczne. Opór to co prawda daremny, ale bardzo charakterystyczny. Zahypnotyzowani przez majstrów czeladnicy łódzcy nie domagali się zgoda swego przedstawicielstwa na Zjazd. Smutny to fakt, bo dowodzi, jak niebezpieczne skrzepy w obiegu krwii organizmu społecznego istnieją! Energetyczniejsi bo młodzi robotnicy rzemiosła

1. j. czeladź usunęli się dzisiaj od udziału w sprawach cechowych, a na zebraniach rzemieślniczych rej wodzą żywiły wsteczne, albo wyłącznie chodzące na pasku majstrowym.

Cz. I.

Wiadomości ogólne.

○ **Główny zarząd poczt i telegrafów** wniósł do rady ministrów projekt zaprowadzenia komunikacji telefonicznej pomiędzy większymi miastami.

Między innymi projektowane są następujące połączenia: Petersburg—Psków — Ryga, Petersburg — Wilno — Warszawa — granica pruska, Moskwa — Kijów — Odesa. Na urzeczywistnienie tego projektu zarząd poczt i telegrafów domaga się ze skarbu państwa 3,500,000 rubli.

○ **Zjazd w Petersburgu.** W dniu 15-tym b. m. w Petersburgu odbędzie się wszechrosyjski zjazd zjednoczonej szlachty.

○ **Jazda okrężna.** Z rozporządzenia ministra komunikacji, kwestja warunków wprowadzenia biletów jazdy okrężnej została wniesiona przez zarząd kolei żelaznej na rozpatrzenie Rady do spraw kolejowych.

○ **Reformy policji nie będą.** „Osw. Biuro” zaprzecza informacji o wniesieniu do Dumy przez ministra spraw wewnętrznych szeregu projektów o zwiększeniu etatów policji, z zastrzeżeniem, iż reforma policji nie zostanie urzeczywistniona w r. 1911.

Min. wniósł tylko jeden projekt z takim zastrzeżeniem.

○ **Walka z dżumą.** Dnia 19 b. m., odbędzie się przy ministerjum spraw wewnętrznych, pod przewodnictwem generał-gubernatora irkuckiego narada międzywydziałowa dla opracowania planu walki z dżumą na Dalekim Wschodzie.

○ **Prawo zamieszkiwania żydów.** Pierwszy departament Rady państwa wyjaśnił, że żydzi, mający świadectwa prowizorów, zostają zrównani w prawach z kończącymi wyższe zakłady naukowe, t. j. posiadają prawo zamieszkiwania poza obrębem granicy osiedłości.

Następnie tenże departament wyjaśnił, iż komiwojażerowie-żydzi nie są obowiązani do przedstawiania za każdym razem specjalnej noty na paszporcie o wyjeździe; wystarczającym zaś raz na zawsze będzie sam paszport takiego komiwojażera.

○ **Więzienie dla osób uprzywilejowanych.** Główny zarząd więzienny wyjaśnił, że osoby stanowiące uprzywilejowanych, skazane w trybie administracyjnym za pogwałcenie przepisów obowiązujących, wydanych na mocy porad ochrony wzmocnionej, powinny odsiadywać karę nie w aresztach policyjnych, lecz w więzieniach.

Wszyscy zaś inni, nie zależnie od terminu kary, odbywać ją mają w aresztach policyjnych.

Niebezpieczna protekcja.

Niejednokrotnie już słyszeliśmy mowy programowe ministrów handlu i przemysłu, wypowiedziane wobec członków zjazdów dla wiadomości całego państwa o bezpośrednich obowiązkach tych ministrów popierania wszelkiej działalności przemysłowej, o ile nie będzie to ze szkodą ojczyzny.

Mowy takie wygłaszano wprawdzie przeważnie na zjazdach przedstawicieli wielkiego przemysłu.

Minister Kokowcew naprzykład oświadczył na ostatnim zjeździe przedstawicieli wielkiego przemysłu co następuje: krytykujcie nas, zwracajcie uwagę na nasze wady — rząd posłucha nieraz waszych wskazówek, zwraca on uwagę na wasze głosy i t. d. i t. d.

Pamiętając takie zapewnienia ministrów, komitet organizacyjny zjazdu rzemieślniczego w Petersburgu wybrał z pośród swych członków deputację, która udała się do ministra handlu i przemysłu z prośbą o wzięcie zjazdu pod swoją protekcję.

Deputacja została przyjęta l. za szczycioną łaskawą odmową, której powody można tłumaczyć rozmaicie.

Protekcja taka obowiązuje czasem do czegoś więcej jeszcze niż zwykle „przyjmujemy wasze życzenia do wiadomości”. Pamiętać należy, że wśród członków obecnego zjazdu rzemieślniczego znajduje się kilku przedstawicieli rzemieślników-robotników.

Możliwe jest przecie, że zabiorą oni głos, wyliczając pałace potrzeby przemysłu rzemieślniczego, że poruszą kwestję prawodawstwa robotniczego. Sprawy te mogą zaostriżyć stosunki pomiędzy członkami zjazdu: majstrami, którzy ani słyszeć chcą o prawodawstwie robotniczym, i ich czeladnikami. Trzeba będzie wówczas wmieszać się do zalgarnu walczących stron i wystąpić z objaśnieniami.

Dając te wyjaśnienia trzeba będzie mimowoli dotknąć jądra kwestji w jej obecnej formie, a więc w tej, w jakiej znajduje się dzisiaj w instytucjach prawodawczych i z jakiej zapatrują się na nią przedstawiciele wielkiego przemysłu.

A wiadomo przecie, że wielki przemysł wypowiedział się wcale nie przychylnie o projektach robotniczych rządów. Nie można będzie przemilczeć, że panowie wielcy przemysłowcy pragną znacznie ograniczyć zakres działalności projektowanego prawa. Trudno też będzie odpowiedzieć, kiedy mianowicie urządzi światło dzienne projekty robotnicze.

Zwiewając mówiąc, specjalna protekcja stawia w bardzo odpowiedzialnym i ryzykownym położeniu. Tem bardziej jeszcze, że i wielki przemysł może zająć odporne stanowisko nie tylko w kwestji robotniczej, lecz i wielu innych, naprzykład: podatków celnych, taryf, syndykatów i t. p. Może tu powstać tak skomplikowany węzeł sprzeczności i różnorodności wymagań, że — lepiej się wyrzec specjalnej protekcji.

Wobec tego staje się jasnym, że odmowa ministra była zupełnie na miejscu, i że innej odpowiedzi dać on nie mógł. Przemysł rzemieślniczy jest zbyt skomplikowanym konglomeratem państwowego życia gospodarczego. Na zjazdach wielkiego przemysłu o wiele łatwiej znaleźć linię wytyczną stanowiska ministra, a mowy tam wygłaszane mogą być bardziej jasne i logicznie przeprowadzone.

Na zjazdach takich łatwiej też o porozumienie się obu stron, bo w razie konieczności — łatwiej coś sobie one nawzajem mogą i umieją wybaczyć.

ZE STRON DAJSZYCH.

△ **Paweł Singer.** Dnia 31-go stycznia, o godzinie 12 m. 45 po południu, zmarł przywódca socjalistów niemieckich, członek parlamentu niemieckiego, Paweł Singer.

Ur. w 1844-ym roku w Berlinie, poświęcił się, po ukończeniu szkoły realnej, zawodowi kupieckiemu, biorąc przytem żywy udział w ruchu politycznym.

Z początku należał do stronnictwa postępowego, następnie jednak złączył się z socjalistami, rzucił kupiectwo i wraz z Beblem należał do zarządu partji socjalistycznej, po śmierci zaś Bebla stanął na jej czele. Był delegatem i prezesem na międzynarodowych zjazdach socjalistycznych w Brukseli, Zurychu, Londynie i Paryżu.

W 1900-ym roku powołano go do międzynarodowego blura socjalistycznego w Brukseli. Od 1884-go roku zasiadał w berlińskiej radzie miejskiej.

△ **Pomnik Grunwaldzki w Zakopanem.** Z inicjatywy T-wa „Związek Górali” w Zakopanem, zawiązał się Komitet, mający na celu wystawienie pomnika grunwaldzkiego. (biust Władysława Jagiełły) według projektu górala artysty-rzeźbiarza, Wojciecha Brzezi, na postumencie z kamienia granitowego.

Roboty nad wykonaniem już rozpoczęto, a Komitet dołoży wszelkich starań, aby w nadchodzącym sezonie uroczystość odsłonięcia urządzić.

Na pokrycie kosztów budowy ofiarowała gmina Zakopane, 1000 koron., Związek Górali 300 koron., dr. Baranowski z Warszawy 200 koron, resztę zaś zbiera się w drodze składek na odeszły, które na ten cel wydał Komitet, ufny że i publiczność do tak pięknego dzieła przychylić się zechce.

△ **Tęzec karku.** W Janowcu, w Poznańskim, stwierdził lekarz miej-

scowy zapalenie mózgodzeniowe (tęzec karku) u dwojga dzieci majstra piekarskiego i zarządzającego gospodą. Z powodu wielkiej zaraźliwości tej choroby, wszystkich członków rodziny piekarza odosobniono i zamknięto wszystkie szkoły na czas nieograniczony. Opowiadają, że chorobę sprowadzili dwaj czeladnicy piekarscy, którzy zatrzymali się w gospodzie i chorzy na tęzec karku, wyruszyli w dalszą drogę.

△ **Zamach samobójczy ucznia.** „Gazeta Lwowska” donosi, że w gimnazjum w Zloczowie podczas godziny języka greckiego strzelił do siebie z pistoletu flobertowego uczeń klasy 5-ej, Jan Rekezyński. Strzał, wymierzony w skroń, zagraża niebezpieczeństwem życia.

Przyczyna zamachu samobójczego nie jest wiadoma. Rekezyński, który mieszkał w bursie im. Gogola, należał do uczniów bardzo słabych, zaniedbujących się w nauce; przyczyny zamachu szukać jednak należy, jak się zdaje, w usposobieniu ucznia. Apatyczny, zamknięty w sobie, uważany był przez swoich kolegów za melancholika.

Zbliżająca się burza.

Nad kilku potężnymi mocarstwami europejskimi zawisła ciemna chmura, grożąca wybuchem poważnej wojny. Powód do niej dać może lada chwila ufortyfikowanie Vlissingenu w Holandji.

Państwo to, leżące między Niemcami, Francją i Anglią, jest zupełnie niezależne — i właśnie niezależność ta stała się obecnie ostrą kością niezgody między sąsiednimi państwami.

Sprawa polega na tem, że Holandia przedstawia bardzo wygodny plac wojny dla Niemiec, Francji i Anglii, gdyż ani od strony morza ani lądu nie była zabezpieczona fortecami.

W obecnej chwili rzucono wszelkie myśli, aby Holandję wzmocnić ze strony morza, budując tam olbrzymią warownię, pociągającą za sobą wydatek 40 milionów.

W ten sposób ani Anglja ani Francja nie miałyby łatwego dostępu do tego neutralnego państwa.

Prą do tego szczególnie Niemcy, gdyż w razie wojny będą miały doskonałą obronną placówkę, przeciwko angielskiej i francuskiej flocie.

Przewidując taką sytuację, zarówno Anglja jak Francja skierowały potajemnie do tego, aby, jeśli już fortyfikować Holandję ze strony morza, to również i zawiązać ją od strony lądu z tej właśnie strony, która stoi otworem dla sąsiednich Niemiec.

W ten sposób Holandji narzucono budowę wielu fortec, które dla niej samej są zupełnie zbędne, a pociągną olbrzymie sumy wydatków.

Dlatego też Holandja opiera się fortyfikowaniu lądu, Niemcy zaś pocichu we własnym interesie jeszcze więcej ją do oporu podbudują, zachęcając jednocześnie do wzmocnienia granic przeciwko Francji i Anglii. Czem się to skończy — przewidzieć na razie trudno; sprawa jednak jest tak ważną dla wszystkich tych państw, że żadne z nich nie może odstąpić od swego.

W Paryżu podano projekt, aby dla rozstrzygnięcia sporu zwołać konferencję międzynarodową, lecz nikt w skuteczność tego środka nie wierzy.

Zaognienie sytuacji staje się coraz ostrzejsze i jedna z osób blisko stojących rządu pruskiego ogłosiła zapowiedź, że jeżeli Anglja nie cofnie swych zamiarów względem Holandji, między nią a Niemcami musi wówczas z konieczności rzeczy dojsć do wojny nie dalej, jak za jakichś sześć tygodni.

Z LITWY I RUSI.

× **Ku czci Marji Konopnickiej.** W dniu 28 z m., w Mińsku odbył się wieczór, poświęcony uczczeniu pamięci Marji Konopnickiej.

Wieczór rozpoczął marsz żałobny Chopina, poczem ks. Drucki-Lubecki wygłosił odczyt o twórczości zmarłej poetki.

× **Kara administracyjna.** Redaktor gazety „Kijewska Myśl” za wy-

drukowanie w numerze 10 feljetonu p. „Niewspółczujący” (o zbieraniu składek na pomnik „Szewczenki”), skazany został na grzywnę w kwocie 300 rb; lub areszt dwumiesięczny.

× **O zmniejszeniu cenzusu.** Delegacja, wybrana przez kijowski gubernialny komitet ziemski, udała się w końcu b. m., do Petersburga, aby podjąć starania przed prezesem Rady ministrów i Radą państwa o zmniejszenie cenzusu wyborczego dla przyszłego ziemstwa.

× **Zgon mniszki.** Zmarła w Kijowie przeorysza klasztoru Pokrowskiego, Militinowa. W historii cerkwi prawosławnej odegrała wybitną rolę, będąc przez długie lata osobistą sekretarką Pobiedonoscewa.

× **Aresztowanie.** W więzieniu białostockim osadzono Izaaka Bellenę, który w r. z. usiłował wstąpić do klasy VII szkoły handlowej białostockiej na zasadzie sfałszowanego świadectwa z ukończenia klasy VI szkoły handlowej w Radomiu.

× **Na poszkodowanych o trzęsienia ziemi.** Gubernator wileński zaproponował konsystorzowi katolickiemu zarządzić zbieranie ofiar na rzecz poszkodowanych podczas trzęsienia ziemi w Siemiryczu.

× **Wybory miejskie w Kijowie.** Na wyborach powtórnych radnych miasta w cyrkule Bulwarowym znowu zwyciężyli postępowcy.

Wiadomości krajowe.

+ **Zmiany prasowe.** Dotychczasowy kierownik „Dziennika Kujawskiego”, p. Kazimierz Młodowski, opuścił zajmowane stanowisko. Miejsce jego zajął p. Lewicki, b. redaktor „Przeglądu rzemieślniczego”.

+ **O etykiety polskie.** Policja w gub. lubelskiej, jak donosi „Ziemia Lubelska”, w ostatnich czasach wzmocniła dozór nad drukowaniem etykiet różnych sklepów w miastach prowincjonalnych i miasteczkach, głównie zaś ze sklepów kooperacyjnych i spółkowskich.

Policja sporządziła kilkanaście protokółów z powodu drukowania etykiet wyłącznie w języku polskim.

+ **Z kolei warsz.-wied.** Negocjacje zachodnich krążyła pogłoska o znacznej pożyczce obligacyjnej, jaką Zarząd chce kolei zaciągnąć. „Berl. Boersen-Courier” zwrócił się do Zarządu kolei z zapytaniem i otrzymał odpowiedź treści następującej:

„Kwestja wspomniana znajduje się w stadium przygotowawczym i Zarząd żadnej uchwały nie powziął”.

Według informacji „Gońca”, sprawa wspomniana w tym roku zasadniczo załatwiona będzie, gdyż Zarząd kolei W.-W. zbiera cyfrowe dane i liczy na to, że za jakie trzy lub cztery miesiące wiadomości potrzebne otrzyma od właściwych wydziałów.

+ **Odnalezienie koron Jagiellońskich.** Do powtarzających się od czasu pogłosek o odnalezieniu koron, zdartych z obrazu cudownego N. M. P. Częstochowskiej, przybyła jeszcze jedna.

Jak się dowiaduje „Kur. Warsz.” w Częstochowie otrzymano w ostatnich dniach doniesienie z jednego z miast na Ukrainie, odległego o 800 wiorst od Warszawy, że tam właśnie znajdują się świętokradzko złupione korony. Po sprawdzeniu w drodze urzędowej tożsamości i wiarygodności osoby, która o tem z owego miasta do Częstochowy doniosła, władze policyjno-sądowe miejscowe w porozumieniu z gubernatorem piotrkowskim wysłały w niedzielę ubiegłą delegację, złożoną z dwu obywateli miejskich, komarsza policji i rewirwego, którzy udali się do owego miasta w celu rozpoznania koron i zaświadczenia, że pochodzą one rzeczywiście z relikwiarza na Jasnej Górze. Członków tej delegacji gubernator piotrkowski zapożyczył w odpowiedniej legitymacji i upoważnienia.

Najzupełniej zrozumiała jest rzecz, że szczegóły tej sprawy, a nawet nazwa miasta; do którego udała się delegacja, władze śledcze trzymały w tajemnicy.

Według ostatniej wiadomości, otrzymanej dziś w Częstochowie żadnego śladu koron we wskazanym miejscu nie ma.

+ **Zgon wicegubernatora kieleckiego.** Wicegubernator kielecki, r. st. Dewel, zmarł onegdaj skutkiem postrzału.

+ **Zywa pochodnia.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się dnia 21 b. m. we wsi Stefanowie w pow. gońskim.

Zona gospodarza, Walentego Stempniaka, idąc rano doić krowy, pozostawiła w mieszkaniu troje dzieci. Jedno z nich, dwuletni chłopczyk, zbliżyło się do komina, w którym palił się ogień. W mgnieniu oka zajęło się na dziecku ubranie.

Pomimo natychmiastowego ratunku matki, nadbiegłej na krzyk dzieci, poparzone dziecko w tym samym dniu, po ciężkich męczarniach, zakończyło życie.

Mały feljeton.

kota ogonem...

Ogonem wykręcać kota,
To bardzo ładna robotka
I służy ona szczęśliwie
Na publicystycznej niwie
Do narobienia bigosu
Z maderą mdłego patosu.

Są urodzeni figlarze
(Niechże ich los nie pokarze!),
Co, gdy przedpłata im znika,
Na tego właśnie konika
Siadają z werwą i swadą —
A tąca to prędko jadą!...

Napozór, niby — to ściśli,
A każdy, co nie wymyśli,
Nie naprzekręca, nakłamiel
Aż duch ucieka na ramie,
Wołając: licha-że palcie!
Co fałszu na jednej szpalcie!

Naprzekład: zwali się baszta,
A czcionek pełna jest kaszta,
Drukuje przeto „Ogniwo“:
„Podeprzeć basztę, co żywo!
„Bo kiedy baszta się zwali
„Gdzie się będziemy chowali“??

A na to „Błędna Pochodnia“:
„Zwalić tę basztę — to zbrodnia,
„Intryga tak, nieuczciwa
„Doradza właśnie „Ogniwo“
„My przeciw temu powstajem,
„Bo my czuwamy nad krajem“!

Oto formuła metody
Na mączenie czystej wody,
Oto najlepszy jest sposób
Na popularność tych osób,
Których pism cała robota:
Ogonem wykręcać kota.

Raróg.

KRONIKA.

= Rzeźnie w Królestwie.

Ministerjum spraw wewnętrznych zażądało od gubernatorów przedstawienia danych o liczbie rzeźni prywatnych i miejskich w Królestwie Polskiem. Dane te były potrzebne ze względu na zamiar nadania prawa przyszłym samorządom miejskim pobierania opłaty za przywożone do miast mięso białe.

Według opinii gubernatorów rzeźnie w Królestwie są najstarsze w państwie. Rzeźnia w Radzyminie istnieje od roku 1827, w innych miejscowościach są rzeźnie, liczące po lat sto; założone one były na mocy uchwał komisji wojewódzkich.

Skutkiem braku samorządu w Królestwie Polskiem, powstała znaczna liczba rzeźni prywatnych, które nie odpowiadają warunkom sanitarnym, lecz czynią znaczną konkurencję rzeźniom miejskim, koncesjonowanym przez rząd.

Z tego względu gubernatorowie oświadczają się za ustanowieniem na rzecz kas miejskich specjalnej opłaty za dowożone mięso białe, zanim będzie wprowadzony samorząd, zwłaszcza w tych miastach, w których urządzone rzeźnie miejskie, nie dające obecnie dochodów.

= Serwituty chełmskie.

Wobec zamierzonego utworzenia gubernacji chełmskiej i zaprowadzenia w niej odrębnego ustroju administracyjnego, władzom gubernalnemu w gub. lubelskiej i siedleckiej polecono przedstawić dane o serwitutach w przyszłej gubernacji, a to celem zupełnego ich skasowania.

Niektórzy gubernatorzy w Królestwie Polskiem proponują, aby projekt prawa o skasowaniu serwitutów dla wymienionej gubernacji jednocześnie był rozpatrzonej i na pozostałe gubernie Królestwa.

= MIEJSCOWA.

= (a) **Komitet zjazdu lekarzy** prowincjonalnych otrzymał zawiadomienie od wszystkich towarzystw lekarskich w Królestwie Polskiem, że wezmą udział w zjeździe i że potworzyły podkomitety, które opracują referaty, jakie mają być odczytane na zjeździe.

= (r) **Z tow. Szopenowskiego.** Towarzystwo Muzyczne im. Chopina urządzi w nadchodzącą niedzielę dnia 5 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem we własnym lokalu przy ulicy Widzewskiej nr. 73 — czwarty wieczór muzyczny.

Współudział przyrzekły zaszczytnie znane w naszym mieście amatorki-spiewaczki: panny Zofia Wainreb i Lydja L. oraz p. Pilichowski i zespół solistek pani Szubert-Biernackiej.

Produkcje wokalne urozmaici gra na skrzypcach p. L. Andrzejewskiego i orkiestra smyczkowa Towarzystwa.

Cena wejścia: dla członków 35 kop., dla osób wprowadzonych 60 kop. i dla uczącej się młodzieży 20 kop.

= (a) **Z Towarzystwa „Muzeum nauki i sztuki“.** Jutro wieczorem, w lokalu przy ul. Zielonej nr. 8, odbędzie się posiedzenie zarządu Towarzystwa „Muzeum nauki i sztuki“. Będzie to jedno z ostatnich posiedzeń przed otwarciem muzeum, co nastąpi, jak wiadomo, w połowie lub najdalej w końcu b. m. Prace przygotowawcze prowadzone są bardzo energicznie i znaczna część zbiorów została już umieszczona w szafach i gablotach.

Pomimo, że liczba członków Towarzystwa „Muzeum nauki i sztuki“ jest stosunkowo znaczna, fundusze są już na wyczerpaniu, bo pochłonięły je zakupy zbiorów, koszta u meblowania i t. d. Byłoby dobrze, gdyby który z tutejszych potentatów finansowych zechciał przyjąć z pomocą materialną zarządowi Towarzystwa. Przypuszczać także należy, że i miasto przyjdzie z pomocą muzeum, udzielając mu stałej rocznej subwencji, jaką otrzymuje już kilka instytucji społecznych.

= (a) Ruch emigracyjny.

W ubiegłym miesiącu za pośrednictwem tutejszego biura emigracyjnego, założonego przez Towarzystwo „Ika“ wyemigrowało z Łodzi 71 osób, w tej liczbie 64 mężczyzn i 17 kobiet.

Najwięcej, bo 41 osób, wyemigrowało do Nowego Jorku, następnie do Galwestonu — 7, do Londynu — 6, do Argentyny — 3, do Kanady — 3, do Kopenhagi, do Saksonji i Pragi po 2 i do Palestyny, Philadelfji, Paryża, Antwerpji i Kolonji po jednej.

Pod względem zajęć wśród emigrantów 24 tkaczy, 1 magazyniera, 4 piekarzy, 1 stolarz, 1 szewc, 14 krawców, 11 subjektów, 2 szwaczki, 1 mechanik, 1 kamasznik, 2 garbarzy, 1 szliflerz, 2 malarzy, 1 kuźnicz i 4 bez zajęcia.

= (a) **Bal Warszawskich Cyklistów.** Na odbyć się mający w sobotę, 4 lutego inauguracyjny bal Tow. Warszawskich cyklistów w Łodzi, zapo-

wiedzieli swój przyjazd cyklistów z Warszawy, Kalisza i Piotrkowa, oraz z Bytomia na Śląsku.

Do tańca przygrywać będzie znany kwintet artystyczny Brzezińskiego z Warszawy. Sala udekorowana będzie podług szkicu nadesłanego przez pewnego znanego artystę-sportowca z Warszawy. Jak widać z nadesłanych dotychczas zgłoszeń bal uda się niezawodnie.

= (a) **Opóźnienie się pociągów.** Pociąg bezpośredniej komunikacji Warszawa-Łódź, który, według rozkładu winien tu przyjść o godz. 10 m. 15 rano, przybył wczoraj dopiero o 1-ej po południu.

Przyczyną tego było wykolenie się kilku wagonów pociągu towarowego pod Skierniewicami, co spowodowało zatarasowanie toru.

Pociągi, wychodzące z Łodzi, odeszły według również z opóźnieniem.

= (a) **Z Tow. „Nasz dach“.** W tych dniach odbyło się posiedzenie zarządu Towarzystwa „Nasz dach“. Przewodniczył na posiedzeniu inż. J. Klocman.

Z odczytanego sprawozdania z dotychczasowej działalności zarządu okazuje się, że liczba członków stale się zwiększa i to z najrozmaitszych sfer społeczeństwa.

Jest to dowód, jak wielką popularność zdobyła sobie idea budowy tanich mieszkań.

= (r) **Sprawozdanie kasowe czeladzi tokarskich.** Dnia 29 stycznia r. b. odbyło się przy udziale 80 członków pod przewodnictwem p. Adolfa Szmida miesięczne zebranie czeladników tokarzy, na którym sprawozdano stan kasy.

Znaleziono gotówką 660 rubli. Dochód za rok 1910, 745 rub. 55 kop.; wydatki na chorych i umarłych 402 rub. 50 kop. co zgromadzeni uchwalili. Chcąc zachęcić p. członków do dalszej pracy, w stowarzyszeniu postanowiono urządzić bal dnia 11-go lutego 1911 roku w sali na Księżyń Młynie, na który zaprasza się p. majstrów i czeladników wraz z rodzinami i przyjaciółmi.

= (a) **Żyd. Tow. kolonji letnich.** Naznaczone na środę wieczór, w lokalu żydowskiego Towarzystwa dobroczynności, przy ulicy Zachodniej nr. 20, ogólna roczna zebranie członków żydowskiego Towarzystwa kolonji letnich nie doszło do skutku, z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków, i odbędzie się w drugim terminie, w tymże lokalu, dnia 15 b. m., o godz. 9-wiecz.

= (r) **Ze Stow. czeladzi ciesielskich.** W środę ubiegłą od-

UGO OJETTI.

Gzerwony dom.

(Z włoskiego).

Przed samem otwarciem wystawy przedzaliśmy sporo czasu razem. Niebezpieczeństwo nas połączyło. Co do mnie, to przed każdą wystawą, poprostu głupieję. W ciągu roku całego zachowuję stale niezmacony spokój, sceptycyzm i zadowolenie z zarobku, który zaledwie mi starczy na zapłacenie komornego i modelki; rachunek u restauratora zdawałem na łaskę losu. Lecz skoro zbliża się godzina wystawy, poczynam marzyć o jakimś raj—zaciągam szalone długi, zamawiam sobie zbyt krowne garnitury, składam upominki u stóp pani mego serca i zapraszam na obiady osoby, które bez żadnego kłopotu mogłyby mnie ugościć u siebie. Jest to skutek nerwów, lub przesady—zdaje mi się, że przewzycięży zły los w ten sposób: Rzucam się w morze, narażając na utopienie, byle uniknąć pozostania na lądzie. Natomiast Gustaw trwał w posępnem młoseniu, jak ktoś, co ma sobie życie odebrać. Ta jego ponurość podniecała jeszcze moje upojenie.

Na otwarcie wystawy nie poszedłem. Owego poranka, pomań, najałem sobie powóz na godzinę, a miałem tylko dziesięć lirów w kie-

szeni i pojechałem do willi Borghese, wypalić tam hawańskie cygaro, którym mnie ktoś, niepamiętam kto, obdarzył. Po południu spotkałem Gustawa w gorączce.

— Król zatrzymał się przed mym obrazem. Przedstawiono mnie królowi. Pytał mnie, gdzie leży ów kraj. Gdy m zaspokoili jego ciekawość, odezwał się: „Włochy są krainą, którą trzeba odkrywać“. I na tem koniec.

Zalił mi się z tego powodu Gustaw, ale faktem, który go doprowadził do prawdziwej rozpacz, było jego znalezienie się wobec króla, któremu zapomniał powiedzieć „wasza królewska mość“; tembardziej tem dziwne, że ze wszystkimi był na „pan“.

Ja wzbraniałem się od pójścia na wspomnianą wystawę, chociaż mówiono mi, że obraz miał powodzenie u wszystkich: u publiczności, oraz u artystów. Napadł mnie jakiś pesymizm, a nawet zdawało mi się, że idąc do mego obrazu przyniosę mu nieszczęście.

W kilka dni potem wpadł do mnie Gustaw jak bomba:

— Mam powóz, siadaj zaraz ze mną. Najwyższa rada nabywa twoje płótno do galerji, ale daje dwa tysiące lirów zamiast pięciu tysięcy.

Wiciecie, zwyczajna to historia. Ale wolalibym, aby negus abisyński nabył sobie mój obraz, byle mi ofiarował okrągłych pięć tysięcy. Gustaw jednak jał mi dowodzić, że sława więcej znaczy, niż pieniądze i jam dał się przekonać, biorąc trzy tysiące lirów sławą, a dwa tysiące gotówką. Więcej tego nie zrobię ale i to prawda, że drugim razem nie dadzą mi sposobności do wybierania.

— Nie było to wszelako jedyne dobrodzieństwo, oddane nam przez czerwony dom. W dziesięć dni później król, a były to czasy, kiedy król Humbert, jak opowiadano, kupował na wystawach każdy trzydziesty z rzędu obraz, licząc od lewej strony... otóż król kupił również płótno Gustawa. Na jasnym naszym niebie jedna tylko zjawiała się chmurka, jakiś humorystyczny dziennik doniósł, że król uczynił syna Micali dostawcą królewskiego dworu. Lukullusową nazwać można ucztę, którą na cześć naszą, po wielkim wypadku wyprawiono; lecz niestety jedyne to był obiad, co zaciężył na moim żołądku. O jedynastej udało się nam uwolnić od powinszowań, bo Gustaw od godziny już ciągnął mnie za poję traka, szepejąc uparcie: chodźmy już, chodźmy! Ledwieśmy tedy trochę zeszli ze schodów, a już Gustaw się zatrzymał:

— Wyprowadźmę cię, bo mam ci coś do powiedzenia—to rzekłszy, nie pozwolił nawet mi odpowiedzieć, że gotówem wysłuchać wszystkiego i popędził jak szalony ze schodów. Micali syn mieszkał z ojcem przy ulicy Sykatyńskiej. Gustaw pościagnął mnie w milczeniu do placu Trinita dei Monti i tam, pośredku, oparty o barjerę nad schodami, oznajmił mi jedynym tehem:

— Żenię się... tak, żenię się z Klarą.

— Nie może być!

— Właśnie, że może. Żenię się z Klarą.

— Jakże się to stało? Jak ciebie zmusili?

— Jak zmusili? Ale co się tobie zdaje? Powiedz prawdę, ty może myślisz, że Klara jest moja kochanką od owego ublegie-

było się posiedzenie zarządu Stow. czeladzi ciesielskich, na którym nowoobranie członkowie podzielili między siebie obowiązujące zarząd czynności.

Do zarządu większością głosów wybrani zostali:

Antoni Chudzik — prezes, Franciszek Hondziak — wiceprezes; Kazimierz Madziar — sekretarz; Władysław Michalski — zastępca sekretarza; Kwiryn Sokołowski — kasjer; Józef Szulc — zastępca kasjera; Jan Pietrowski gospodarz; zast. gospodarza — Ferdynand Redlich, Antoni Kolasa, Józef Jaruga, Nempucen Kamieński i Michał Dzurdziński — ławnicy.

Na zastępców do zarządu wybrani zostali pp. J. Pawłowski, A. Bystrzycki, G. Hanser, A. Stachurski i W. Wyrwat.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. J. Benlich, K. Ładziński, B. Ciapa, a na zastępców pp. Jakób Luodomir, Józef Rybak i Jan Grzywacz.

— (a) Ze związku felczerów. Wczoraj popołudniu, w lokalu przy ul. Wschodniej nr. 44, odbyło się ogólne zebranie członków Związku felczerów.

Zagaił zebranie prezes zarządu Związku, p. Franciszek Jarkiewicz, którego też powołano na przewodniczącego.

Na asesorów wybrani zostali pp. M. Maciejewski, prezes związku felczerów w Zagłębiu Dąbrowskim.

Najpierw odczytano sprawozdanie ze zjazdu felczerów w Moskwie o reformie wykształcenia felczerko-akuszerijnego, opracowane przez delegatów łódzkiego Związku felczerów, pp. F. Jarkiewicza i A. Hellera.

Sprawozdanie to zaakceptowano, poczem p. A. Kinas odczytał sprawozdanie kasowe za ubiegłe półrocze.

Okazuje się, że dochody Związku wyniosły 90 rb., a wydatkowane 70 rb. 53 kop.

Związek liczy obecnie 41 członków czynnych i 6 honorowych. Sprawozdanie z biblioteki odczytał znowu p. Suszkiewicz.

Biblioteka Związku liczy 189 tomów dzieł fachowych i 11 czasopism.

W końcu zebrania uchwalono wystać adres do lekarzy, pp. A. Kruschego, Bomasza i Marguliesy, którzy w tych dniach obchodzili dwudziestopięcioletnie swej pracy zawodowej.

Na sekretarzy wczorajszego zebrania zaproszeni zostali pp. A. Haller i D. Łokszyn.

— (r) Ważne zebranie łódzkiego Towarzystwa wzajemnej pomocy pogrzebowej odbędzie się dnia 4 lutego, o godzinie 6 wieczorem, w sali jadalnej przy fabryce I. K. Poznańskiego (Ogrodowa nr. 18).

— (a) Nowa ochronka. Dóź parafii N. Marij Panny na Starem Mieście otrzymał pozwolenie od piotrkowskiego rządu gubernjalnego na otwarcie ochronki dla dzieci.

— (r) Z żyd. Tow. opieki nad sierotami. Zarząd żyd. Tow. nad sierotami opracował już sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły, z czego komunikuje następujące cyfry:

W roku 1910 — sprawozdawczym — wpłynęło 5,322 rb. 46 kop.

Wydatkowane w ciągu roku 5,074 rb. 86 kop.

Towarzystwo liczy obecnie 770 członków. Jest to oczywiście bardzo niewiele jak na zakres przewidzianej przez ustawę i nasuwanej przez życie działalności Towarzystwa.

To też działalność ta musiała być do pewnego stopnia ograniczoną. Liczbę pupilek w domu sierot zamknięto na 30, tembardziej, że i rozmiar lokalu nie pozwalał na jej powiększenie. Pewną rekompensatę znalazło tu Tow. w zaopiekowaniu się na mieście 25 półsierotami, którym dostarczano odzieży, oddano do szkoły i opłacano wydatki szkolne.

Koszt tej półopieki wyniósł w roku ubiegłym 382 rb. 69 kop., na rok bieżący zamierzono podnieść tę sumę do 800 rb., a temsamem powiększyć odpowiednio liczbę pół sierot w mieście. Powiększona również będzie o 15 liczba pupilek w Domu sierot, jeśli tylko uda się powiększyć lokal.

Takie są plany rozszerzenia działalności Tow. w najbliższej przyszłości, lecz dalsze jego plany są o wiele rozleglejsze.

Powstał mianowicie projekt połączenia Tow. opieki nad sierotami z inną pokrewną instytucją istniejącą pod nazwą „Przytułek dla osteroconych dzieci”, na której czele stoi p. Kiprowa i zakupienia własnego gmachu.

Czyż potrzeba zaznaczać potrzebę a nawet konieczność popierania działalności w tym kierunku? Dzieci-sieroty proletariatu żydowskiego chowane na ulicy o chłodzie i głodzie rosą jak dziczki, dalekie od najelementarniejszego pojęcia o prawdziwej i obywatelskiej.

I cóż dziwnego, że wyrastają zazwyczaj na zakatę społeczeństwa, cóż dziwnego, że obcemi im są dążenia i kultura społeczeństwa, wśród którego żyją? Głód i zimno są złymi doradcami, do hańbiących pchają nieraz czynów. Ze złem tem walczą usilnie Tow. opieki nad sierotami i dlatego zasługują na szerokie poparcie.

Na opłacanie kilkunastogroszowej składki pozwolić sobie może każdy, a

przecież grosze te pozwolą wychować na ludzi pracy setki i tysiące działyw bezdomnej. Należy o tem pamiętać, jako o jednym z największych obowiązków społecznych.

Dom sierot mieści się przy ulicy Tramwajowej nr. 15, gdzie zwiedzający zawsze są mile widziani.

Blizszych informacji o sprawach Tow. opieki nad sierotami udziela również chętnie prezes tego Tow. dr. Gutentag.

— (z) Z targu. Z powodu wczorajszego święta, dowóz produktów spożywczych na targ dzisiejszy był mniej niż średni. Ceny jednak na produkty nie uległy zmianie.

— (a) Sprawa łódzkiej organizacji narodowego Związku robotniczego będzie, jak wiadomo, rozważana w dniu 24-ym b. m. przez warszawską izbę sądową na sesji wyjazdowej w Piotrkowie.

Dziś już wysłano do Piotrkowa podsądnych, którzy w ciągu blisko dwóch lat siedzieli w tutejszym więzieniu przy ulicy Miłsza.

Bronić będzie podsądnych kilku adwokatów z Warszawy, a między innymi, także mecenas L. Popławski.

— (a) Samobójstwo rewirowego. Dziś o godzinie 11 przed południem w mieszkaniu własnym przy ulicy Średniej wyszła z rewolweru odebrał sobie życie rewirowy Jan Hiluta. Denat liczył 32 lata.

— (a) Aresztowanie pasera. Przed paru tygodniami dokonano kradzieży towaru na sumę 56 rb. ze składu Zimnowody przy ulicy Piotrkowskiej nr. 6-ty. Sprawców kradzieży nie ujęto, aresztowano za to pasera, B. Krausiego, zamieszkałego przy ulicy Złotej nr. 2, od którego odebrano część skradzionego towaru.

— (z) Echo pożaru. Jak się okazało po przeprowadzeniu śledztwa, pożar fabryce kleju i nawozów sztucznych firmy „Leski i Starkman” w Nowych Chojnach wynikł skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez jednego z magazynierów, który zapalił zapałkę w pobliżu beczki dopiero co opróżnionej z benzyny.

Straty spowodowane pożarem w budynkach wynoszą 340 rb. w ruchomościach zaś i w towarze — 500 rb. Zarówno budynki, jak i towar, były ubezpieczone.

— (w) Pożar. Nocy wczorajszej, o godz. 4 m. 10 nad ranem, w 4 piętrowej oficynie Mikołaja Rozenbluma przy ulicy Spacerowej pod nr. 21, na poddaszu, gdzie mieścił rezerwoar, z niewiadomej przyczyny, wynikł pożar, który, nie znajdując przeszkód, rozszerzył się

niebawem na znaczną część poddasza całej oficyny i wydosłał się na dach.

Na ratunek przybyły prawie jednocześnie straż miejska oraz I i II oddziały straży ochotniczej. Z powodu znacznej wysokości, akcja ratunkowa była dość utrudnioną. Trudności te przewyciężyli dzielni strażacy i w ciągu godziny opanowali pożar, a w dwie godziny stłumiли zupełnie.

Znaczna część dachu uległa spaleni lub uszkodzeniu podczas akcji ratunkowej wskutek czego straty, jakie poniósł właściciel domu, są znaczne.

Straty lokatorów 4 piętra, do którego ognia nie dopuszczono, lecz za to zlewano je obficie wodą, są stosunkowo małe.

— (p) Pestką od śliwki udziawiła się w Czwartek córka robotnika jedenastoletnia Jania Canjerówna.

Przeszkodę w gardle usunięto. Średnia 34.

— (p) Napadom ulegli 1) na Zgierskiej 31 Paulina Gitzel, lat 19, bez określonego zajęcia; uderzona nożem, odniosła ranę lewego przedramienia.

2) na Dąbrówce nr. 11 Kazimiera Heinig lat 19, również bez zajęcia i Gustaw Pij woźnica; otrzymali oni po kilku ran — na szczęście — powierzchownych, nie zagrażających życiu.

— (p) Kurczów żołądka dostał w środę Dawid Masser, lat 18, robotnik fabryczny. Łąkowa nr. 11.

— (p) Na atak płucny zmarł nagle Włodzimierz Czaśkowski, lat 88, zarządzający fabryką Gehlów, Piotrkowska nr. 182.

— (p) W stanie zupełnego sił wyczerpania znaleziony był w środę na ulicy Kamiennej nr. 17 Ignacy Andrzejewski i odwieziony został do szpitala Poznańskich.

— (p) Ze schodów spadła i usta okaleczyła na ulicy Długiej nr. 84, trzyletnia Ryka Finkielsteinówna.

— (p) Szkiem okaleczył prawą rękę na ul. Zielonej nr. 12 Aleksander Moszkowicz, lat 32, deklamator, poślizgnąwszy się na trotuarze.

— (p) Złamał prawą nogę wskutek poślizgnięcia się na Benedykta nr. 10, Antoni Piech, lat 39, elektryk. Umieszczono go w szpitalu św. Aleksandra.

— (p) W maszynie okaleczyła lewą rękę na ul. Zielonej nr. 2, robotnica Olga Berlinower, lat 23.

MIEJSCOWA.

— (z) Przedstawienia w Zgierzu. Trupa artystów dramatycznych pod dyktando Jankowskiego, która w początkach bieżącego tygodnia przybyła do Zgierza, odegrała w środę wie-

go oktobra? Otóż grubo się mylisz: Klara jest moją narzeczoną, uczciwą i skromną narzeczoną. W miarę jakem pracował i obraz postępowal, w miarę wzmaganą się we mnie poczucia, że uczynię z tego dzieło sztuki, prawdziwe i wielkie dzieło sztuki, w miarę tego pewien rodzaj przesądu powstawał w mym umyśle. Doszło do tego, że uczyniłem ślub. Wiesz, że w nic nie wierzę, lecz niedowiarkowie są więcej przesądni od wierzących. Ślubowałem tedy ożenienie się z Klarą, jeśli obraz sprzedam. Mój obraz sprzedany — zaślubię Klare.

— Po pełniasz wierutne głupstwo. Zastanów się jeszcze nad tem. Twój obraz nabyto dla tej samej racji, dla której kupiono i mój—to jest dlatego, że jest ładny. Czyż więc i mnie wypada może teraz ożenienie się z kim?

— Ech, nie rozumiesz mnie. Oto gdybym nie napotkał tego domu o takiej barwie i takiego tematu do obrazu, to nie miałbym powodzenia. Klara jest duszą, czerwonego domu, naszego czerwonego domu, a więc nazwisko moje związało się już z nim nierozłącznie—z nią także, to znaczy do niej należy. Ty i ja uczyniliśmy nieznaną tę miejscowość, skromną ową austerję, celem pielgrzymek artystycznych...

— Tak sądzisz?

— Czy tak będzie? No, przecież słyszałeś? Zaczynając od króla, a kończąc na prezesa wystawy, wszyscy o tem tylko gadają. Sarotti, Deblaca, Salandri, Masini, Colmanos — wszyscy tej jesieni tam przywędrują, idąc w nasze ślady, malować czeawony dom, nasz

dom, dom Klary. Nawet Michetti obiecał przybyć.

— Poczekaj, do października zapomną, jeszcze o tych projektach.

— Zapomną, mówisz? Zapomną, po naszym tak niezwykłym powodzeniu, po takim rozgłosie! Wszyscy przybędą, a ja ich przyjmę—będą moimi gośćmi, utworzemy tam kolonję przybytek sztuki...

— Cóż, chyba ten dom nabędziesz?

— Dom, dom! Duszą, jasnością tego domu—jest Klara.

Mam to sobie we zwyczaju, że skoro rozmowy dochodzą już do tak wysokiego tonu i poczynają potrącać o dusze, o światło, słońce, o gwiazdy i ideały — to je poprostu przerywam. Jest mi wtedy tak, jakobym spotkał na ulicy konia w szalonym biegu: staje sobie we drzwiach domu i pozwalam mu przebiec. Spróbowałem potem ostudzić zapalę Gustawa pytaniem, czy wyjawiał już ojcu swoje zamysły.

— Nie, ojciec nic nie wie. Kiedy się dowie, zabroni. Ożenie się bez jego pozwolenia.

— Przyznam się, że tego wieczora nie uwierzyłem jeszcze Gustawowi i rozstając się z nim byłem przekonany, że zakaz ojca sprawdzi syna na właściwe drogi.

Przez jaki miesiąc gadano tu i owdzie o naszych obrazach; wreszcie otwarto wystawę w Wenecji i ludzie przestali się zupełnie zajmować nami, naszym czerwonym domem, oraz wioską Borgosanto. Jużem nie spotykał jakoś Gustawa od dwóch czy trzech dni, i nie chodziłem do jego ojca, by nie być powoła-

nym na narady i by nie słuchać wymówek, narzekań i grózb, gdy wtem przychodzi do mnie z Terni depesza z opłaconą odpowiedzią: „Czy chcesz być moim świadkiem?” Odpisałem na koszt Gustawa: „Nie życzę sobie tego wcale”.

W dwa tygodnie po owej depeszy odbierałem list od niego z Salmony. Pisał do mnie bez żadnej urazy za odmowę moją i opisywał z właściwym sobie liryzmem podróż poślubną:

„Moja leśna różyczka uszczęśliwiła mnie. Coraz to więcej upajam się jej ogromną prostotą i pogodą... My, artyści, powinniśmy przebywać z tak jasnymi duszami, jej dusza podobna jest do wód strumienia... Po kilku dniach doszła do tego, że mogła mi wykazać, że ma wrodzony smak artystyczny i trafny sąd, który i ciebieby zadziwił... Za powotem do czerwonego domu rozpocznę tryptyk, na którym ona figurować będzie jako symbol trzech pór dnia. Klara teraz ma ciebie jeszcze w podejrzeniu, ale jej dobroć przemoże złe uczucia, a ty jej w tem dopomożesz!”

Na końcu list był taki głupi i tak mnie rozłościł, że skrzyłem go w kulkę i rzuciłem nim o ziemię, krzyząc głośno „Imbryki!”

Czułem doskonale, że utraciłem przyjaciela, wiedziałem, że niepodobna mi już będzie powrócić do tej czarnej wioski, naperfumowanej zapachami mleka kwaśnego, cebuli i nawozu, wiedziałem, że poprostu wybuchnę śmiechem na widok Klary, pani Klary, „Imbryczka”, pani Micali, ustrojonej w jedwabie i atlasy, w kapeluszu z piórami, jak władca dziełkich.

(Dok. następn.)

czorem „W Noc Lipcową”, sztukę w 3 aktach B. Gorczyńskiego, wczoraj zaś „Chatę za wsią”.

Sala Tow. śpiewaczego „Lutnia” na obudwóch przedstawieniach była wypełniona publicznością, co dowodzi, że przedstawienia w Zglerzu są nader pożądane w obecnej porze karnawałowej.

Zachęcony powodzeniem dyrektor Jankowski, wystawia w niedzielę przyszłą „Obronę Częstochowy”.

— (a) **Ze Zgierza donoszą:** W ubiegłą niedzielę odbyło się tu ogólne roczne zebranie członków zgierskiego oddziału Towarzystwa opieki szkolnej. Zganił zebranie prezes zarządu, ksiądz Stefański, a przewodniczył na niem pan Ignacy Hordliczka.

Odczytane sprawozdanie stwierdziło bardzo smutny fakt, że rok ubiegły był dla Towarzystwa nie bardzo pomyślny, o czym świadczy między innymi fakt, że utworzył się deficyt, wynoszący przeszło 600 rb.

Na prezesa zarządu Towarzystwa wybrany został ponownie ksiądz Stefański, a na członków pp.: Hordliczka, Maks, dr. Hersner i Pudowski. Na inkasentów honorowych powołano pp.: Juszczyka i Adamowicza.

W nadchodzącą sobotę „Lutnia” tu tejsza urządza bal kostiumowy.

— (z) **Porządku w domach zgierskich.** Właścicielom domów, czy to w Łodzi czy w Zglerzu, chodzi jedynie o wyciągnięcie z domów jaknajwiększych korzyści. Wygody lokatorów nie obchodzi ich wcale lub są traktowane tak, jak gdyby lokatorzy nie płacili za mieszkania, lecz otrzymywali je darmo. Tak zachowują się względem lokatorów kamienicznicy łódzcy i tak też postępują właściciele domów w Zgierzku.

Pomijając wiele innych niewygód, jakie znosić musi lokator w Zgierzku, o czym już kiedyś pisaliśmy, wspomniemy tylko o nieoświetlaniu wieczorami korytarzy. Bardzo mała liczba domów zaopatrzona jest w lampki korytarzowe, większość — tonie w ciemności. Nic też dziwnego, że lokatorzy za swoje pieniądze zbijają nosy, szukając po omacku drzwi do mieszkania.

Czy tak być powinno?

— (a) **Z Pabjanic donoszą:** Nowo-mianowany burmistrz Pabjanic p. Szreyer, już przyjechał i począł pełnić obowiązki.

— (a) **Z Tuszyńa donoszą:** Tutejsze duchowieństwo odznacza się szczególnie jakimś uprzedzeniem do drzew i do roślinności.

Za poprzedniego proboszcza wycięto kilkadziesiąt drzew na cmentarzu grzebalnym, a teraz znowu chciano wyciąć drzewa na cmentarzu obok kościoła, zaraz za kościołem, gdzie dawniej znajdował się cmentarz, na szczęście jednak światlejsi parafianie zapobiegli temu.

Tow. opieki nad drzewostanem ma prawo działać w całym Królestwie, byłoby więc pożądane, gdyby chciało się zająć zadzwaniem Tuszyńa, zwłaszcza wobec przytoczonych powyżej faktów.

— (a) **Okropny wypadek.** Ze Zduńskiej Woli donoszą, że onegdaj u właściciela nieruchomości Grosskopa wydział się okropny wypadek. 12-letnia służąca, P. Swiderkówna, zajęta pracą w kuchni, zanadto zbliżyła się do komina i wskutek tego zajął się od niego ubranie. Dziewczyna uległa tak strasznym poparzeniom, że zmarła tego samego dnia wieczorem. Przy ratowaniu dziewczyny uległa także poparzeniom dwie córki Grosskopa.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

— Dziś, „Koncert” Bahra z gościnną Kamińskiego w roli „d-ra Jury” — prawie wszystkie miejsca już rozsprzedane.

— W sobotę, dnia 4-go o 3 i pół po południu po raz ostatni w sezonie „Po nad siły” Bjornsona, po cenach najniższych; wiecz. zaś po raz drugi „Rozbitki” Blizńskiego z trzecim i ostatnim gościnnym występem p. Kazimierza Kamińskiego; na premierze zamknięto kasę na pięć godzin przed rozpoczęciem widowiska.

— W niedzielę, dnia 5 b. m. odbędzie się widowisko benefisowe p. Laury

Dunin; ukaże się „Złodziej” Bernsteina — ceny miejsc zwyczajne.

W poniedziałek, dnia 6 jedyny wieczór humorystyczny Michalina Łaskiej o nader urozmaiconym, doborowym programie, w którym między innymi weźmie także udział dyrektor Zelwerowicz; ceny miejsc podwyższone; kasa już sprzedaje bilety na ten wieczór śmiechu.

— Od czwartku, 9 b. m. zacznie się na scenie naszej cykl gościnnych występów znakomitej artystki polskiej, heroi-ny teatru lwowskiego, p. Wandy Siemaszkowej.

Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Dziś, w piątek, odbędzie się przedstawienie po cenach znizowanych do połowy. Daną będzie wyborna komedia w trzech aktach z angielskiego pod tyt. „Furtka”.

— Sobotę po południu po najniższych cenach głosiła sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej „Kaśka Karyatyda”, wieczorem zaś ukaże się jedna z najlepszych sztuk Elizy Orzeszkowej pod tytułem „Harde dusze” w 5-ciu aktach.

Powyzsza sztuka świadczy najlepiej o talencie tej genialnej powieściopisarki, nikt inny bowiem nie potrafił dotychczas wnikać w duszę człowieczą, zgłębić przez twórczą intuicję i skreślić wielki dramat życiowy, rozgrywający się wśród szlachty zaściankowej na Litwie.

Dziela tego pokroju jak „Eli Makower”, „Cham” i „Harde dusze” czyli „Bene nati” stawiają ją w rzędzie wszechświatowych pisarzy.

— W niedzielę po raz drugi „Harde dusze” Orzeszkowej i „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza.

Wrażenia teatralne.

Teatr polski Zelwerowicza.

Występ gościnny K. Kamińskiego.

W ograniczonym dość repertuarze słynnych zresztą interpretacji K. Kamińskiego Rozbitki Józefa Blizńskiego są komedią, w której drugoplanową rolę Kotwicza-Dahlberga Czarnoskalskiego artysta wysuwa na pierwszy prawie plan swą grę znakomitą, dając skończony typ rozbitka z tego okresu, gdy właściciele większych majątków ziemskich poczęli na dobre wysuwać się z dóbr odziedziczonych po świetnych antenatach.

Dahlberg-Czarnoskalski jest dalszym ciągiem innego typu zbankrutowanych obszarników, scharakteryzowanego w „Pańskich Dziadach” przez J. J. Krzyszewskiego.

Kuzynek szambelanica Czarnoskalskiego, mieszka on w starym pałacu szambelańskim, je, pije i cieszy się wygodami, za które odwdzięcza się naganą ulubieniec paniczom, sam ich wpróżdy na złą wprowadzając drogę. Duże światowe obycie i spory zasób taktu czynią zeń także doradcę dworu szambelanica w delikatnych okazjach.

Tych nie brak, bo wielkie dziedzictwo znajduje się nad brzegiem otchłani. Co chwila, grożą mu komornik i licytacja.

Małżeństwem dzieci ma niebezpieczeństwo być usunięciem. Gabriela ma wyjść za Straszę, eks-pisarza sądu, zubożonego przez mały spadek, a Maurycy ożenił się z Polą Dziendzierzyńską, córką kupca korzennego, który zrobił majątek i kupił dobra w sąsiedztwie.

Narzęcony Gabrieli Strasz lekceważy sobie przyszłą żonę i dom przyszłych teściów pomimo więc wspaniałych darów ślubnych, w ostatniej chwili przed samym ślubem zmontowany b. ostro przez szambelanica, w którym krew przodków zawrzała, ucieka i wyjeżdża za granicę, po ostrzeżeniu placu pojedynkowego przez świadków, bo Maurycy i Władysław Czarnoskalscy wyzwalają go, a on uznaje za stosowne drapać.

Kzeczy kończą się pomyślnie. Gabriela wychodzi za kuzynka Władzia, który ją kocha, Maurycy żeni się z bogatą Polą Dziendzierzyńską.

W sztuce tej odznaczyli się niezrów-

naną grą: p. Bończa jako szambelanie Czarnoskalski, dając sylwetę b. sympatyczną i utrzymaną w równym tonie niedołęstwa i wielkopańskości, oraz p. Zelwerowicz w roli Dziendzierzyńskiego.

Widownia wybuchała homerycznym śmiechem za każdym konceptem p. Zelwerowicza, który swą francuzczyzną do łez rozweselał.

Ulubienica publiczności łódzkiej p. Czechowska zrecznie podkreślała ładne momenty tych sytuacji, gdy jako Pola Dziendzierzyńska, ma okazać okrom serca — rozum osoby, należącej do zwolenniczek bliższych nam hasel postępowych.

Szlachetną precyzję ujawnił p. Różycki jako Maurycy Czarnoskalski, sekundowany dzielnie przez p. Wojciechowską (Gabryelę).

Wysocze charakterystycznym był p. Jaracz, robiąc Straszę takim, jakim w istocie bywają Strasze, to jest hulaką i pesymistą lekceważącym ludzi, bo dawne przejścia z czasów biedy musiały tych Straszów serca napełnić gorczą na zawsze.

Wogóle, grano „Rozbitków” znakomicie, ale to jednak zgola nie stuszuwało wspaniałej interpretacji Kamińskiego.

Artysta to dedukcyjny, skrzętnie operujący typowymi szczegółikami, które w ogólnej sumie stawia przed oczyma widza jakby automat najdoskonalszy, jakby rodzaj „homunculusa”, spreparowanego w przemądrej pracowni nad mistrzów mechaniki.

Jako taki, zostanie p. Kamiński odosobnionym i jedynym w dziejach polskiego artysty scenicznego.

Grę jego „mechaniczną” ożywia duch jedności klasycznej, bo ani na chwilę Kamiński grać nie przestaje.

W jego kreacjach zdarzają się takie; gdy nadzwyczaj skąpy jest w słowach, a jednak czy stoi, czy siedzi, lub leży; słowem gdy mógłby przecieć „wrócić do siebie” t. j. stać się na chwilę odpoczynku panem Kamińskim, on dalej gra, gry nie zaprzastając.

Publiczność przyjmowała świetnego artystę owacyjnie, obdarzywszy go wielkimi bukietami żywych kwiatów. (Cz. L.)

Kronika sądowa.

Usiłowanie kradzieży z wagonu.

Drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego na kadencji w Łodzi na posiedzeniu onegdajszym rozwał sprawę W. Wołyńca, A. Łuczowskiego i J. Kłaczowskiego, oskarżonych o usiłowanie kradzieży przedzą z wagonu na stacji towarowej kolei kaliskiej.

We wrześniu r. z., o godz. 11 wieczór, stróż stacyjny, Sosnowski, zauważył na plancie kolejowym Wołyńca, a obok zaraz wagon z oderwaną piombą. W wagonie tym znajdowała się przedzą, wartości 1,060 rb. Podejrzewając, iż Wołyńlec chce okraść wagon, Sosnowski go aresztował i odprowadził do kancelarii żandarmów. Na siedziwie Wołyńiec przyznał się, iż usiłował okraść wagon i wydał dwóch swoich współników. Byli to: A. Łuczowski i J. Kłaczowski, którzy również przyznali się do winy.

Okazało się z ich zeznań, że w tę noc, kiedy Wołyńlec został zatrzymany, oni operowali w wagonie, lecz, spłoszeni przez Sosnowskiego, zdołali uciec. Drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego skazał wszystkich trzech na pozbawienie niektórych praw i po 8 miesięcy więzienia, z zaliczeniem czasu, jaki przesiedzieli w więzieniu przed sprawą.

TELEGRAMY.

Petersburg. Minister sprawiedliwości złożył radzie ministrów projekt prawa o karności przekupstwa.

Zjazd rzemieślniczy.

Petersburg. W sekcji ekonomicznej zjazdu rzemieślniczego przyjęto życzenie o nadaniu prawa stowarzyszeniom rzemieślniczym, tworzenia kooperatywnych instytucji kredytowych sposobem niedunkowym, postanowiono starać się o zapraszenie do komisji dyskontowych

przedstawicieli przemysłu rzemieślniczego, zdecydowano również zmniejszenie taryf na przesyłki i przekazy pieniężne.

Sprawa trucioioli.

Petersburg. Wiceprokurator oświadcza, że Panczenko, gdy mu odczytano akt oskarżenia, na pytanie, czy uznaje się za winnego, odpowiedział twierdząco. Wczoraj zaś na zapytanie zasadnicze, czy zastrzyknął toksynę Buturlinowi, oświadczył, iż odpowie po ekspertyzie lekarskiej.

Ta dwoistość odpowiedzi sprawia, iż prokurator jest w położeniu bardzo trudnym, bo nie wie, czy Panczenko ostatecznie uzna się za winnego, czy też nie. Prosi też prokurator o powtórne zadanie pytania Panczenko.

— Tak, jestem winien! — odpowiada Panczenko.

Prokurator prosi, by Panczenkę zapytano, czy wstrzyknął Buturlinowi toksynę.

Panczenko oświadcza, iż odpowie później i podkreśla, iż jego zeznanie winno być sprawdzone przez śledztwo.

Przesłuchiwana jest w charakterze świadka Artemjewowa, która opowiada o ostatnich dniach życia Buturlina i jego cierpieniach po jednym ze wstrzykiwań.

Panczenko wyjaśnia, iż robił zastrzykiwania, nie odkazając spryckę odkazanie bowiem w znacznej mierze, osłabia działanie spermy, o toksynie zaś znowu starał się przemleć.

Petersburg. Wdowa po Buturlinie zeznaje, że w Wielkim tygodniu przyjechała z mężem do gub. wileńskiej do gen. Buturlina. Mąż był zdrow. Po Wielkiej Nocy wyjechał do Petersburga, ona zaś została. D. 9 maja otrzymała od męża depeszę z prośbą o powrót. Wróciła. Męża zastała chorego. Gdy się dowiedziała, że leczył go wstrzykiwaniem dr. Panczenko, od razu zaczęła podejrzewać, że mąż został otruty. Mówiła o tem i podejrzewała Panczenkę i O'Briena de Lassy, którego uważała za człowieka niebezpiecznego.

Zeznanie Buturlinowej potwierdzają zeznanie jej siostry i matki.

Świadek dr. Kagan, który leczył Buturlina, po zastrykiwaniu Panczenkę dostrzegł lokalne zakażenie krwi. Buturlinowa wyrażała się bez obelonek: „mąż mój jest otruty, winnym są de Lassy i Panczenko”.

Świadek jednak nie przypuszczał, że to było możliwe.

Totalizator

Petersburg. Najwyżej zatwierdzony, został projekt nowych przepisów o totalizatorze.

Wydalenie 375 studentów.

Tomsk. Wydalono wszystkich uczestników niedozwolonego wiecu, studentów politechniki, którzy w liczbie 375 zgromadzili się na wiecu w d. 30 stycznia.

Wówczas już studenci owi byli, w obecności dziekana, zapisani przez oddział policji przy pomocy władz żandarmskich.

Na wiecu aresztowano sześciu studentów za wtrącenie się do rozprawy dzeń policji, a resztę po stwierdzeniu osobistości, uwolniono.

Po wiecu aresztowano w mieszkaniach 35 studentów.

Uczniowie przed sądem.

Nowoczerkask. Przy drzwiach zamkniętych rozpoczął się proces przeciwko dwóm uczniom gimnazjum azowskiego, oskarżonych o zamach na życie nauczyciela religii duchownego Wozdwiżskiego. Podczas zamachu gimnazjści byli uzbrojeni.

Nowoczerkask. Sprawa uczniów gimnazjum azowskiego Fomina i Prokopienki trwała 11 godzin. Izba sądowa skazała obu po 3 miesiące więzienia.

Katastrofa kolejowa.

Madryt. Nad ranem na linii Waleńcja — Barcelona pod stacją Torreblanca wykołcił się i rozbił pociąg osobowy. 30 pasażerów pomiosło śmierć na miejscu. Rannych jest znacznie więcej. Ponieważ telegraf na tej linii został zerwany przez burzę, wiadomości bliższych o katastrofie na razie brak.

W Persji.

Teheran. Były naczelnik policji dokonat zamachu na gubernatora Ispahanu i jego siostrzeńców, dając do nich kilka strzałów. Jeden z siostrzeńców gubernatora został ranny śmiertelnie gubernator zaś niebezpiecznie.

Biblioteka Szkoły Handlowej
M.
Kupiectwa Łódzkiego

Po dokonaniu zamachu przestępca uciekł.

Jak krążą wieści, zbieg nie będzie wydan w ręce rządu perskiego.

Manifestacja wojskowa.

Lizbona. W arsenale tutejszym wojsko urządziło demonstrację przeciw rządową. 20 żołnierzy przywódców uwięziono i odosobniono.

Strajk na wszechnicy Jagiellońskiej.

Kraków. W „Ujeżdżalni” odbył się wiec, zwołany przez postępowców. Zgromadzono się bardzo licznie. Zabierało głos szereg mówców.

Zaproponowano i przyjęto rezolucję, w których wyrażono wotum nieufności senatowi i wezwano profesorów składających senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego do złożenia mandatów.

Kraków. Obie deputacje studenckie: 1) narodowo-demokratyczna i klerykałna, która zawiązała petycję do ministra oświaty o jaknajprędze przywrócenie działalności uniwersytetu krakowskiego i 2) postępowca—o uwzględnienie postulatów strajkowych, powróciły dziś bez wyniku.

Minister Stuergek nie dał deputacjom żadnej bezpośredniej odpowiedzi.

Dziś spodziewane są dalsze z rządzenia ministerjum.

Kraków. Po wiecu wszyscy uczestnicy wraz z publicznością, która w znacznej liczbie przyłączyła się do nich urządzili pochód demonstracyjny ze śpiewem pieśni przez miasto pod pomnik Mickiewicza na Rynek.

Tutaj, otoczywszy pomnik, uczestnicy pochodu wysłuchali gorącej mowy Czekajskiego, który potępiał zachowanie się senatu, klerykalizację uniwersytetów i wzywał studentów do wytrwania w postulatach strajkowych, a społeczeństwo—do poparcia słusznych żądań studentów.

Kraków. Po wiecu postępowców, kiedy już były wiadome rezolucje wiecowe, odbyło się posiedzenie senatu akademickiego.

Po dłuższej naradzie senat nie zbaczając ani na krok od linii swego uporu, uchwałił obstawać na zajętem dotychczas stanowisku.

Lwów. W uniwersytecie lwowskim odbyło się wczoraj b. mało wykładów przy niezwykle ograniczonej liczbie słuchaczy.

Na wydziale teologicznym odbyła się jedna prelekcja, podczas której studenci partii postępowej wrzucali do sali wykładowej petardy cuchnące.

Pomiędzy strajkującymi i przeciwnikami powstawały kilkakrotne bójkę.

W godzinach południowych krążył przed gmachem uniwersyteckim oddział wojska pieszy.

Młodzież uniwersytetu wzburzona tem niepomiernie, zwróciła się telegraficznie do ministra oświaty ze skargą.

Praga. Wszystkie czeskie korporacje studenckie postępowe wybrały dziś komitet, który łącznie z przedstawicielami wszystkich korporacji postępowych, wszystkich wyższych zakładów naukowych w Austrii, prowadzić będzie układy o zorganizowanie strajku powszechnego jako protestu przeciwko klerykalizacji uniwersytetów.

Kolegom krakowskim i lwowskim wyrażono sympatię za ich postępowanie.

Straszny wybuch dynamitu.

Nowy Jork. Podczas wyładowywania dynamitu z wagonu towarowego do łodzi nastąpił wybuch. W niżej położonej dzielnicy miasta wynikł okropny popłoch.

Działalność w bankach i na giełdzie wstrzymano.

Według dotychczasowych wiadomości, zabitych zostało od 10 do 25 ludzi, rannych liczą na setki.

Mnożstwo ludzi wybuch wrzucił do rzeki Hudson.

Na miejscu wybuchu obraz zupełnie go zniszczenia.

Kłosa i jej załoga w momencie oka zniknęły.

Szczelnym wielkiego naporu powietrza gnących dzielnicy finansowej, oraz mnożstwo „drapaczy nieba” uległo uszkodzeniu, jakby podczas trzęsienia ziemi.

Na wyspie emigrantów domy uległy wstrząśnieniu i w znacznej części zniszczeniu. Największy przecież popłoch powstał w dolnej części miasta.

Trzęsące szyby w oknach wystawowych i sklepowych wyleciały. W dzielnicy

składów jubilerskich kraty żelazne zabezpieczające okna wystawowe zostały poszarpane i potłuczne.

Nowy Jork. Wybuch rozbił w szczątki dach szklany na dworcu centralnym Jersey i uszkodził tak mury, że groził zawaleniem.

Wszystkie statki spacerowe w północnej części rzeki Hudson są uszkodzone, a pasażerowie ich spadającymi odłamkami murów i szkła zostali porażeni.

Na Wall-Street wybuchnął popłoch, kiedy jeden z „drapaczy” zachwiał się i wszystkie szyby z niego wyleciały.

Wszystkie szpitale w Jersey-City i Manhattan są przepelnione rannymi. Jak obliczają do tej chwili (środa godzina 12 w nocy) jest 50 osób zabitych i przeszło 1000 osób rannych.

Wybuch pokrył zupełnie warsztaty okrętowe, ulice dzielnic sąsiednich, oraz wiele statków gruzami na kilkanaście cali wysoko.

Skutki wybuchu odczuto w promieniu 50-ciu kilometrów.

Między innymi uszkodzone są biura miliardera Morgana.

Nowy Jork. Przyczyną wybuchu było prawdopodobnie upuszczenie przez tragarzy skrzynki z dynamitem.

Lokaut.

Londyn. Związek właścicieli drukarni, celem podtrzymania właścicieli drukarni w Londynie, postanowił ogłosić w całej Anglii lokaut w dniu 11 b. m. Pracownikom wypowiedziano miejsce na dwa tygodnie.

Sport

X i XI-ty dzień walki francuskiej w cyrku A. Devigne.

W środę dnia 1 stycznia walczyły 4 pary

1) Mańko contra Baradanianc dzielnie opiera się groźnemu przeciwnikowi w przeciągu 8 minut. W końcu wzięty umiejętnym chwytem zostaje położonym na obie łopatki.

2) Spirido contra Staroszwili, Spirido swoim zwyczajem, walczy nieprzestrzegając żadnych reguł walki francuskiej, przez co sędziowie robią mu aż trzy adnotacje.

Nieprawidłowa walka wywołuje ciągłe protesty ze strony publiczności, która zachowuje się, trzeba przyznać prawdziwie po łódzku, t. j. jaknajhańsliwiej. Walka po 20 minutach nie dała rezultatu.

Po żapasach Spirido wyzwał Staroszwili na walkę turecką, która odbędzie się w najbliższych dniach.

3) Jensen contra Tomski. Ten ostatni, aczkolwiek bardzo zręczny, okazuje się złym atletą. Jensen po 6 min. zwycięża.

4) Dubow contra Hosbers. Dubow po 5 minutach z łatwością pokonywa przeciwnika.

Wczoraj przy zapelnionej widowni odbyły się również 4 walki.

1) Jensen contra Mańko. Obadwaj zapaśnicy równie silni i zręczni. To też 20 minutowa zajmująca walka nie dała rezultatu.

2) Tomski contra Staroszwili. Student bronit się przez 2 i pół minuty poczem legł na obie łopatki.

3) Weberncontra Hosbers. Weber walczył jedną tylko ręką, ponieważ drugą ma zranioną; mimo to po 12 minutach położył przeciwnika na dywan.

4) Baradanianc contra Spirido. Walka po 4 minutach została zakończoną zwycięstwem Spiridy.

Dziś walczą: Karoli — Baradanianc, Spirido — Makdonald, Jensen — Weber, Mańko — Choruzenko.

Dr. REJT

Srednia 5,

powrócił z za granicy.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, krometyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606”.

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz.

W niedziele i święta od 9—2 po poł. r.207—

Fryzjer Damski Ondulator

Profesor Francuskiej Akademji

STANISŁAW NOWACKI

nowo otworzył Zakład; salon dla Pań i Panów.

Cegielniana 47 róg Wschodniej.

313—3

W „Varietà CORSO” pod nową dyрекcją Theodora Junoda NOWY PROGRAM.

M-sr Löiten, król gry diabolo. Les Sphinx, znakomity duet transo macyjny. Paula Tory, węgierska śpiewaczka. Edvell Francoe, ze swoją mądrą małpą. Esperanto, śpiewaczka esperanto. The Uldall, zongler i gimnastycy. Georg and Karl, ekscentrycy. Czudin Duv, rosyjski duet. Bykowska, tancerka. Wasilieff, humorysta. Lola Li, wiedeński duet. Rozzita, tancerka. B. Krasiańska, tancerka. Nilli, subretka. Zablocka, polska subretka. Stonkoff, serbska tancerka.

Początek koncertu o 9 Przedstawienie o 10-ej.

CENY MIEJSC; Stoliki po 75 kop. i 50 kop. Łoże na cztery osoby 4 ruble. Dyrekcyja gwarantuje doborowy program i wzorowy porządek. Ceny w bufecie znacznie niższe.

Prawidłowe trawienie osiąga się

Flatulinowemi pigułkami Dr. Rossa

sprzedaw w aptekach w oryginalnych pudełkach 75 cop. formowanie gazów, kwasu, spaleniay, 206—2—1

Pracowników aptek łódzkich

wzywamy, aby jeżeli mają jakiegokolwiek pretensje do pojedynczych aptek lub do Stowarzyszenia, zgłosili je do Zarządu Stowarzyszenia aptekarzy łódzkich.

Zarząd.

W dniu 1-go lutego, rozstał się z tym światem

ś. † p.

Władysław Czesławski

W zmarłym straciliśmy długoletniego współpracownika oraz wiernego doradcę, którego pamięć w poważaniu zachowamy.

A. i B. Genlig.

Podziękowanie.

Za wyrażone mi uprzejmie życzenia i złożone dowody uznania i sympatji w 30 letnią rocznicę objęcia przezemnie mandatu z wyboru do Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, uważam sobie za obowiązek serdecznie podziękować: Szanownym Panom Członkom Władz Towarzystwa Dyrekcji i Komitetu Nadzorczego, P.P. współobywatelom-stowarzyszonym, oraz Urzędnikom Towarzystwa.

Edward Herbst.

Roczna Wyprzedaż

we
wszystkich
oddziałach.

we wszystkich
oddziałach.

we
wszystkich
oddziałach.

Emil Schmechel

PIOTRKOWSKA 98.

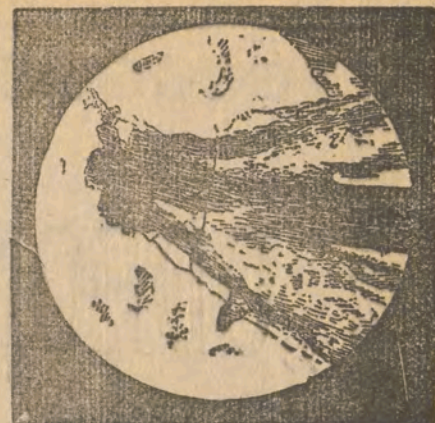
25%

TANIEJ

25%

| Ubrania marynarkowe | Wartość | Bbl. | 28. | Teraz | 21.— |
|---------------------|---------|------|------|-------|-------|
| " | " | " | 26 | " | 19.50 |
| " | " | " | 20. | " | 15.— |
| " | " | " | 15. | " | 9.50 |
| Zimowe palta | " | " | 36. | " | 27.— |
| " | " | " | 30. | " | 22.50 |
| " | " | " | 24. | " | 18.— |
| " | " | " | 18. | " | 13.50 |
| Męzkie spodnie | " | " | 10. | " | 7.50 |
| " | " | " | 8. | " | 6.— |
| " | " | " | 6. | " | 4.50 |
| " | " | " | 4.50 | " | 2.85 |

Nadzwyczaj tanie kamizelki fantazyjne wartość 3.50 teraz 2.50



Cebulka włosa przy silnym łupieżu
Pomiędzy ważniejszymi funkcjami fizjologicznymi skóry, pierwsze miejsce zajmuje tak zwane oddychanie skóry t. j. zdolność skóry za cały czas egzystowania wchłaniać pewną ilość powietrza (tlenu) bez czego skóra skazana jest na zagładę. Wzmocnione nagromadzenie na skórze wydzielin gruczołów tłuszczowych w związku z odzierającym się epitelium przedstawia w sobie łupież, obejmujący skórę i tym sposobem wstrzymuje ważniejsze funkcje tejże t. j. prawidłowe odżywianie skóry przez powietrze, które dzięki łupieżowi przedostaje się do skóry tylko w liczbie bardzo nieznacznej. Ograniczenie procesu utlenienia przede wszystkim wpływa na najdelikatniejsze części i dodatki skóry t. j. włosy, które zaczynają stopniowo wypadać. Tak szkodliwe zjawiska mogą być usunięte drogą zastosowania racjonalnej higieny wyrażającej się w formie zmywania głowy ciepłą wodą i specjalnym mydłem od łupieżu Nr. 3374 T-wa pro-wizora A. M. Ostroumowa. Zastosowanie tego mydła usuwa łupież bardzo energicznie działa na skórę antyseptycznie, oczyszcza ją od tłuszczowych epitelialnych nagromadzeń i ochrania ją od ponowienia łupieżu.

Nie używajcie płynnych mydeł potasowych zawierających nadmiar żrącego potasu: one to robia włosy bezbarwne roztrzaskują je i osłabiają.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

EUGENJA

KARTOWSKA,
Łódź, Konstanyńska 5

Poleca Szan. Paniom w Eodzii okolicach

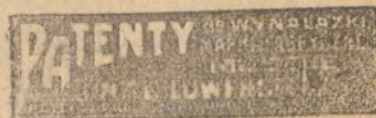
NAPIĘKNIJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manieur) czyszczenie paznokci, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jako toż lokl turbanowe, warkoczki i postiche, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinać na najnowszych fryzur w 5 lekcjach Abonament na miejscu i w domach.

39. Zielona 39.

Specjalistka Chiromantka

Prof. Pani LIDJA POLIAKOWA
przepowiada bez omyłek całe życie każdego człowieka. Przyjmuje codz. od 11 do 4, potem zamknięta. W poniedziałki i soboty od 6—8 wiecz. 175—10—10



Dr. Franciszek Koziolkiewicz

Telefonu № 17-14.

mieszka

Ul. Piotrkowska № 103

Choroby wewnętrzne, dzieci i kobiece.

Przyjmuje od 8—11 r. i od 5—8 wiecz. 1501—20—1

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 wiecz., w niedzielę od 9—3 dla Pań od 5—6, 775—4

Światłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet

D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

Krótka № 4.

172—0—10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radyczne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych), elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8—2 i od 6—9, dla pań od 5—6. Osobna poczekalnia.

Telefon № 19—41.

Dr. L. Prybulski Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni Dr. L. Klaczkin

Choroby skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i niemocy płciowej.

Choroby kobiece.

Syphilla, skórno, weneryczne, choroby dróg moczowych.

ulica POŁUDNIOWA № 2,
Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od 4—8 po poł., panie od 5—6 po poł. 8674—0—0

Ulica Piotrkowska 121.
Przyjmuje od 8 do 6 po p. W niedzielę od godziny 9—12 rano. Telef. 18-07

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

ODEON

Telefon 15-81.

Piątek i sobota, 3 i 4 lutego 1911 roku.

Wspaniały program w 3 częściach.

Między innymi

Ofiara córki (dramat z czasów rewolucji francuskiej w 1792 r.)

Czary jeziora (wspaniała natura w kolorach).

Jaś i Małgosia w roli apaszów

w wykonaniu małych ulubieńców publiczności.

Orkiestra „Trio Koncertowe

123—1—1

Dyrekcja Hutten-Czapski.

„ODEON”

Telefon 15-81.

Tylko 3 dni! W niedzielę 5, poniedziałek 6 i wtorek 7 lutego 1911 roku.

Ofiara półświatka

Upadek mężczyzny

w wykonaniu panny ODY NIELSEN i pana HIELMANA CLENSEN, ulubionych artystów królewskich teatrów w Kopenhadze.

Sprzedż biletów dla uczącej się młodzieży i dzieci wstrzymana.

r145—2

434—820

Kwiaty świeże,
Rośliny, bukiety i wieniec
w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielnia № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Ogłoszenie.

Komisarz sądowy III cyrkułu
S. T. Graliński niniejszem ogłasza

Licytację
zaaresztowanych ru-
chomości domowych
Leizera Sładkina
przy ul. Krótkiej № 4.

Licytacja odbędzie się 1/14 lutego
r. b., o g. 10 rano. r227—2

Wydawnictwa GEBETHNERA I WOLFFA
NOWOŚĆ!

Józef Weysenhoff
EROTYKI

Poezje. Z ilustracjami Henryka Weysenhoffa.
Wydanie bardzo ozdobne. Cena rb. 2 kop. 50.
TEGOŻ AUTORA

HETMANI Powieść współczesna
nigdzie niedrukowana, Cena rb. 2

UNJA Powieść litewska. „ 2—
DNI POLITYCZNE SER. I. NARODZINY DZIAŁACZA (r. 1905). „ 1—
— SER. II. W OGNIU (rok 1905—6.) „ 1.80
SPRAWA DOŁĘGI: rb. 1.80. Na papierze czerp. „ 4—
SYN MARNOTRAWNY. „ 2.20
ZA BŁĘKITAMI. Z ilustracjami K. Gorskigo. Wydanie 2-gie „ 1—
W ozdobnej oprawie „ 1.40
ZARĘCZYNIA JANA BŁĘZKIEGO. Z ilustr. K. Gorskigo. Wyd. 2-gie „ 1—
W ozdobnej oprawie „ 1.40
ZYWOT I MYSLI ZYGMUNTA PODFILIPSKIEGO. Wyd. 4-te. „ 1.50
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. 184—2—2

Znany Cyrk A. Devigné
RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielniana i Dzielnej

W piątek, dnia 3 lutego 1911 roku,
sportowo-atletyczne-przedstawienie

z udziałem całej trupy na czele nowych debiutantów.
12-ty dzień wielkiego wszechświatowego championatu
Francuskiej Walki zorganizowanej przez znanego w
Rosyi i za granicą profesora atlety A. W. Kazakowa
dla zawodowych atletów wszechświata na mistrzostwo
na całym świecie.

**Honorowa wstęga, złote srebrne
i brązowe medale**

Zapisało się przeszło 20 siłaczy świata.

Dziś walczą 4 pary
KAROLI — BARADANIANZ
Węgry — Armenja
SPIRIDO — MAKDONALD
Grecja — Wszechświatowy
JENSEN — WEBER
Champion Danji, — Germanja
MANKO — CHORUŻENKO
Warszawa. (Rozstrzygająca) — Małorosja

Przed walkami paradny pochód wszystkich atletów.
Początek o godz. 8 i pół wiecz.

Teatr „URANIA”
ul. Cegielniana 34.

NOWY PROGRAM.
od 1 do 15 lutego 1911 r.

Gretchen i Carl Moritzo
Komiczny Bawarski duet.

The Sampo's
Tancerki międzynarodowe.

Trupa Lilliputów
z pięciu najmniejszych karlików,
śpiew, tańce, muzyka i ćwiczenia
gimnastyczne.

Koliszew
Polski humorysta, ulubieniec Lwowa.

Trio Romano
Komiczny muzyczny akt.

Maud and Sames Cherber
The American Hoop and Club.
Juggler.

Chavees Fox
Artysta-malarz nogami.

Leoner et Tentora
Gimnastycy parterowi.

Jankel and Menio
Ekscentrycy.

Trio Stellas
Truppa tancerzy.

Luchon et Lisson
Operowi parodysty.

URANIA-BIO
Nowa seria obrazów.

Pod werandą
Koncert Rumuńskiej Orkiestry
pod batutą kapelmistrza
GIZA STERIAN.

Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Wielki wybór służby
z dobrymi świadectwami poleca Centralny Kantor
rekomendacyjny, Piotrkowska 7.
221—10—1

A.A.A. Potrzebny zaraz in-
kasent, z kaucją lub
gwarancją do wysokości 300 rb.
na prowizję lub pensję. Wiado-
mość w Administracji, od godz.
6—8 wiecz. —3—1

A!A!A! kredens, 12 krzesel,
stół, szafy do ubra-
nia, otomane, tremo, garnitur
mebli, biurko, 2 łóżka z mate-
racami, bielizniarkę z lustrem,
toaletkę, szafki nocne, umywalnię,
zegar duży stojący, obrazy olejne
różnego pędzla, ładne figury, gra-
mofon, słupki, parawaniki, lampy,
stolik do kart, grymsy do fira-
nek, oraz różne drobiazgi, sprze-
dam za bezcen. Nawrot № 44
m. 3. 323—10—1

Biuro nauczycielskie „Probitas”
(Lewinsonowa, Skwerowa 8)
poleca wykwalifikowane nauczy-
cielki, wychowawczynie, bony
różnych narodowości. 229—3

Do biura elektrotechnicznego
poszukuje się pracowniczki
z kilkoklasowym wykształceniem
i znajomością języków polskiego
i niemieckiego. Oferty sub „Pra-
cowita” przyjmuje Redakcja „Ku-
rjera Łódzkiego”. 331—2—1

Kawiarnia do sprzedania zaraz.
Zachodnia № 29. 308—10

Krawcowa poszukuje roboty
w prywatnych domach. Wiado-
mość: Nowy Rynek 9 m. 30.
329—3—1

Kosmurny maskaradowe oryginalne,
nowomodne, damskie,
do wynajęcia. Andrzejka 7 m. 32,
Kolubińska. 302—3—1

Pokoik, z osobnym wejściem
potrzebny dla kawalera przy
inteligentnej rodzinie polskiej, albo
wprost od gospodarza. Oferty
w administracji „Kawiera” pod
lit. A. 321—3—1

Potrzebna jest zdana spódnia
czarna i uczeń lub uczennica.
Drutowski, Zawadzka № 6.
311—3—1

Przybłąkał się pies (szczurek)
Do odebrania, Ewangielna
№ 5 m. 1. 322—1—1

Piwiarnia w dobrym punk-
cie z bilardem i z pozwoleniem
grać, zaraz do sprzedania. Of.
Rynek, ul. Zarzewska № 1.
305—3—1

Pokój umeblowany przecho-
dzi dla kobiety, do wynajęcia.
Piotrkowska № 132 m. 10.
327—4—1

Rodowita francuzka u dzie-
ci lekcyj. Pańska № 3 m. 6
309—3—1

Zaginął paszport, na imię
Antoniny Jędrzejewskiej, wy-
dany z gm. Drzewce, pow. ko-
skielego, gub. kaliskiej; 318—3—1

Zaginął paszport, na imię
Teusza Jarosza, wydany z gm.
Żychlin, pow. kutnowskiego, gub.
warszawskiej. 319—3—1

Zaginął paszport, wydany z gm.
Rzew, pow. łódzkiego, gub.
piotrkowskiej, na imię Nucha
Łęczyckiego. 306—3—1

Zaginął paszport, wydany z gm.
Ratajew, pow. gostyńskiego, gub.
warszawskiej, na imię
chała Solarskiego. 316—3—1

Zaginął paszport, wydany z gm.
Koska Wola, gub. lublińska
na imię Brucha Fabeksbiat.
317—3—1

Zaginął paszport, wydany z gm.
Zny Puczniew, pow. łódzkiego,
gub. piotrkowskiej, na imię
Zefa Urabskiego. 324—3—1

Zaginęła karta od paszportu
Zwydana z fabryki Landsberga
na imię Chundesza Schura.
325—1—1

Zaginął paszport zagraniczny
Z wydany z magistratu m. Ło-
dzi, na imię Fajwla Najfelda.
299—3—1

Z powodu niezamocności odda-
na na własność 2-miesięczną
dziecko, dziewczynkę, niechrz-
czoną. Wiadomość u stróża, ul.
Zgierska № 5. 314—1—1

Zaginęła karta od paszportu
Zwydana z fabryki Goreckiego
na imię Oskara Stanisława Kun-
315—1—1

„HANDLOWIEC”
JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW
HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

„Handlowiec”
„Handlowiec”
„Handlowiec”
„Handlowiec”
„Handlowiec”
„Handlowca”

brońi praw i interesów wszystkich pra-
cowników handlowych i przemysłowych.
zamieszcza stale wakujące posady.
zamieszcza sprawozdania ze wszystkich
stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.
udziela bezpłatnie porad prawnych.
daje BEZPŁATNIE premium w postaci
cennych dzieł naukowych.
prenumerować można we wszystkich kan-
torach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie Rb. 5.—)
kwartalnie „ 1.25) z przesyłką pocztową.

Prenumeratę wnieść również można przez T-wo pra-
cowników handlowych (Śliska № 9).

Redaktor J. Karasiński. Kierownik Druku K. Hoffmann.

Powrócił z za granicy i zamieszkał
na stałe przy ul. Zielonej 41. I piętro

Chiromanta „Henryk”

Nie szkodząc kosztów i pracy skoń-
czyłem statecznie nauki kartomanji
i obecnie przepowiadam z kart syste-
mem słynnych okultystów, jako to:
Papusa (1 rb.) Moreau'a (1 rb.)
Etteila (3 rb.) Eliphasa Lewi i in.
Odpowiedź na pytanie w poszczegól-
nej kwestji 50 kop. Wrócenie z dłoni.
Przyjęcie codziennie od 10 rano do 9
wieczorem.
Bez porównania z tutejszymi przepo-
wiadaczami
wejście 41 ZIELONA 41 furtka.
282—15—1

Przeciw Kaszlowi i Chrypce
lekarze polecają

FAY'A

Prawdziwe Sólankie
Mineralne Pastyłki.

Żądać we wszystkich apte-
kach i składach aptecznych.